Nr 281. Kraków, Wtorek 11 Grudnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie.	miesięcznie.
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. **857.484.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą** od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Miłą i niewątpliwię pożądaną wiadomością dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Nawał bieżącego materyału politycznego i sprawozdawczego, wzmagająca się poczytność dziennika i rozszerzające się coraz więcej koła jego odbiorców, skłaniają nas do podjęcia

dwurazowego na dzień wydawania naszego pisma.

Jeszcze w grudniu b. r.

„Nowa Reforma“

ukazywać się zacznie **dwa razy dziennie.**

Poranny numer w objętości, co najmniej, pół arkusza druku wychodzić będzie

o godzinie 6 rano.

Numer popołudniowy wychodzić będzie w dotychczasowej objętości.

Pomimo podwyższonych tak znacznie kosztów wydawnictwa **cena** prenumeracyjna „Nowej Reformy“ **pozostaje nadal nie zmieniona** i wynosi:

w Krakowie: rocznie **24 koron**, miesięcznie **2 korony.**

W kraju i w monarchii austro-węgierskiej, z jednorazową przesyłką pocztową pozostają ceny dotychczasowe:

rocznie 32 korony, kwartalnie 8 kor., miesięcznie 2 korony 70 halerzy.

Z dwurazową przesyłką kosztować odtąd będzie „Nowa Reforma“:

rocznie 38 koron, kwartalnie 9 koron 50 halerzy, miesięcznie 3 korony 20 hal.

Niezależnie od powyższego udogodnienia, wskazanego wzmagającą się potrzebą czytelnictwa, wydawnictwo dołoży wszelkich starań, aby „Nowa Reforma“, jako najpoważniejszy w kraju organ demokracyi polskiej, stała na wysokości zadania w kierunku politycznym i literackim. W tym celu Redakcya zapewniła sobie udział najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, które stale zasilać będą łamy „Nowej Reformy“.

Z początkiem 1907 roku rozpoczniemy w felietonie druk najnowszej, dwutomowej powieści znakomitego autora „Ludzi bezdomnych“ Stefana Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Wiec polski w Poznaniu.

Okrzyk, który się z ust posła dra Chłapowskiego wyrwał podczas obrad nad interpelacyą polską w parlamencie niemieckim, gdy narodowo-liberalny poseł niemiecki Büsing z prawdziwie krzyżacką sofisteryą usiłował wykazać, że rząd pruski ma prawo niemczyć dalej ludność polską, był wprawdzie nieparlamentarny, lecz jako wyraz oburzenia aż nadto zrozumiały, a niemniej trafny. Lecz dosadniejsze zapewne jeszcze epitety nasuwały się posłom polskim w tym parlamencie, gdy jego prezydent, hr. Ballestrem, z cyniczną wprost brutalnością zamknął im usta, odebrał możność dobitniejszego napiętnowania gwałtów pruskich. Jest to już niestety faktem: dalsze obrady nad interpelacyą polską skreślone zostały z porządku obrad parlamentu.

Gdy nazajutrz, po pierwszym dniu obrad, posłowie polscy żądali, ażeby, zepchnięta w tym dniu na ostatnie miejsce porządku dziennego dyskusya nad interpelacyą, postawiona została na pierwsze miejsce w dniu następnym, hr. Ballestrem taką im dał odpowiedź: „Parlament niemiecki ma przed świętami już zbyt mało czasu, aby drugi jeszcze dzień poświęcić sprawie, która obchodzi jedynie mały odłam ludności państwa. Dwudniowe rozprawy dopuszczalne są jedynie w sprawach ogólnego znaczenia!“

Przeciwko tej teoryi prezydenta wystąpili, oprócz członków Koła polskiego, posłowie socyalistyczni, wolnomyślni i Alzatczycy, wraz z jedynym w parlamencie Duńczykiem. Decyzya spoczywała w rękach stronnictwa centrum. Tymczasem większość tego stronnictwa poparła swego przywódcę na krześle prezydyalnem i wraz z konserwatystami i narodowymi liberałami zamknęła usta reprezentantom gnębionej przez Prusaków ludności polskiej.

Tego rodzaju pogwałcenie wolności słowa w parlamencie niemieckim nie zdarzało się nawet w czasach, gdy na krześle prezydyalnem zasiadał konserwatysta, czystej wody junkier pruski. Natomiast zdarza się już po raz drugi za prezydentury członka stronnictwa, które ludność polska w zaborze pruskim przez wiele lat uważała za najlepszego swego przyjaciela, i któremu Koło polskie w Berlinie wysługiwało się nieraz wprost z ujmą dla interesów własnego społeczeństwa. Ten sam hr. Ballestrem jest i dziś jeszcze reprezentantem okręgu z przeważnie polską ludnością. Oto nowy dowód, jaką wartość mają w polityce węzły „wspólności wyznania“, na które przy każdej sposobności powoływała się polska prasa konserwatywna. Dziś rodacy nasi w zaborze pruskim przekonali się ponownie, iż ci „współwyznawcy“ niemieccy w nienawiści do sprawy polskiej nie różnią się już od najzawziętszych hakatystów. Nauka ta zapewne nie pójdzie w las, a znajdzie odpowiedź — przy przyszłych wyborach.

Wobec tego zdradzieckiego odebrania głosu posłom polskim w parlamencie, z tem większem zadowoleniem powitać należy wiadomość, że dnia 17 b. m. odbędzie się w Poznaniu wiec ogólno polski w sprawie walki o polskie dzieci. Porządek dzienny tego wiecu obejmuje, oprócz wspomnienia pośmiertnego ku czci zmarłego arcybiskupa Stablewskiego, następujące referaty: „Sprawa szkolna ze stanowiska kościoła i konstytucyi pruskiej“ (referent ks. poseł Stychel); „Obrona prawna wobec systemu kar szkolnych“ (referent adwokat dr Mieczkowski); „System pruski a kościół“ (referent ks. szambelan Laubitz); „Dola ludu polskiego“ (referent poseł hr. Mielżyński), wreszcie sprawę petycyi do papieża i adresu do władz duchownych. — Na wiec ten wzywa wszystkich rodaków komitet, złożony z kilkuset obywateli wszystkich stanów i zawodów. — Nadzwyczaj wielki jest w tym komitecie udział duchowieństwa polskiego, a z porządku obrad wynika, że ma on na celu między innemi także — wyjaśnienie stosunku kościoła do toczącej się obecnie walki rządu pruskiego z polskiemi dziećmi. Życzyć wypada, ażeby głos tego wiecu stał się wymowną przestrogą dla Watykanu, aby przekonał go, że czy to w sprawie dzieci polskich, czy też w sprawie nominacyi nowego arcybiskupa stanąć powinien jasno i stanowczo po stronie ludności polskiej zaboru pruskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 9 grudnia.

(Rozłam w P. P. S. i jego następstwa. — Ostatnie wysiłki. — Obraz Warszawy. — Z ruchu wyborczego.)

Rozłam w Polskiej Partyi Socyalistycznej wydaje już fatalne następstwa. Stwierdzają je obie frakcye w dwóch równocześnie wydanych konkurencyjnych numerach „Robotnika“, zaznaczając obopólnie „niesłychane dotąd w życiu partyjnem objawy rozstroju i demoralizacyi“ w dziedzinie teoryi i praktyki. Czy na niedalekiem pobojowisku tej walki zostanie coś więcej nad dwa niedożarte, jak w bajce, ogony wilków-zapaśników? Zdaje się, że tak. Najwierniejszych wyznawców partyi opuszcza wszelka wiara w sprawę, wszelkie zaufanie w jej dotychczasowych przywódców. — Sprawia to szerząca się za przykładem sztabu demoralizacya w szeregach, zbiegostwo, wreszcie coraz częstsze wypadki zdrady przed policyą. Dowodzą tego coraz liczniejsze rewizye policyjne, zarządzane na podstawie donosów i denuncyacyj, a uwieńczone z reguły prawie coraz obfitszym, niezawodnym połowem ludzi i materyałów agitacyjnych. Nawet wyznaczane na sprawców zabójstw partyjnych nagrody mają już niemało głodnych kandydatów, jak tego dowodzi nagłe aresztowanie zdradzonych jako zabójców dyrektora gazowni ś. p. Weikego dwóch robotników, Zielińskiego Wincentego (lat 22) i Recińskiego Leona (lat 20), oddanych już pod sąd polowy.

Dławią się wśród tego we własnej niemocy ostatnie już może bezcelowe wysiłki strajkowe, połączone z bezmyślnym terorem wśród masarzy, krawców i szewców, ledwie i tak już z dnia na dzień nędzny żywot pędzących. Brak pracy, głód a w ostatnich dniach mróz zapędzają setki i tysiące w progi przytułków, dobroczynnych instytucyj publicznych i prywatnych jadłodajni. Desperaci tylko lub t. zw. „podupadli nożowcy“, nic już do stracenia nie mający, prócz marnego swego życia, przedłużają jeszcze okres bandytyzmu, korzystając z chaosu i demoralizacyi rozagitowanych mas, jakoteż z zupełnego niedołęstwa i tchórzostwa policyi, nie odważającej się na jeden choćby krok bez wojska, bez przesadnego teroryzmu i represyi nawet w wypadkach gotowej już i pewnej denuncyacyjnej pułapki. Dość powiedzieć, że obecnie już kilka nocy nie mamy w Warszawie zupełnie posterunków policyjnych, na które stójkowi wcale nawet nie kuszą się wychodzić, jeśli na placówkach nie raczą się zjawić żołnierze.

To też jedyny w swoim rodzaju obraz przedstawia na tem tle życie Warszawy, z tą swoją niewstrzymaną falą powrotną do ruchu, do pracy na każdem polu. Jest to jakby zmaganie się dwu prądów, życia i zniszczenia, w którem niewątpliwie prąd życiowy, jako zdrowszy i silniejszy, bierze coraz więcej górę, mimo zawistnego stanowiska władz, mimo wszelkich utrudnień i przeszkód, mimo agitowań i walk socyalnych.

Powstają stowarzyszenia i instytucye jedne za drugiemi, jak świeżo zorganizowana wczoraj wielka „Czytelnia miasta Warszawy“ jako zawiązek wielkiej, wszechstronnej biblioteki i czytelni publicznej, opartej na zasadach organizacyi demokratycznej i samopomocy. Z mownic i estrad odczytowych oświecają prelegenci wszelkie sprawy organizacyj społecznych i narodowych, a już nie zliczyć niewyczerpanej powodzi specyalnych wieczorów, koncertów, przedstawień amatorskich i widowisk, z przeznaczeniem dochodu na przeróżne cele.

Poczuwa się do obowiązków w dziedzinie oświaty każdy zawód, każdy stan; świeżo koło lekarzy postanowiło osobno zorganizować pod egidą Macierzy szkołę ludową.

A jednak wśród tej górnej fali życia, z którą wypływają nieśmiało i nowe wydawnictwa, jak świeżo tygodnika „Kłosy“ — czuje się ciągle jeszcze niepewność jakiegoś prowizoryum które przypominają tak niedawne jeszcze wspomnienia nagłego odwrotu konstytucyjnych dni listopadowych do najkrwawszej reakcyi.

Chodzimy z paszportami, ryglujemy się na kilka spustów po domach i biurach, nosimy rewolwery dla obrony przed bandytyzmem, tracimy z oczu co chwilę kogoś aresztowanego lub zesłanego hen, w dal, mamy opieczętowanych i nieczynnych wiele wydawnictw i zakładów, zapisujemy coraz nowe upadłości jako skutki stanu wojennego, zmagamy się jeszcze z rządem, co do takiej nawet instytucyi, jak Macierz, zapisujemy takie rozporządzenia, jak ogłaszanie przez zarząd kolei wiedeńskich lub fabryki, nagrody na głowę złodziei lub sprawców napadów, znany zakaz przechodzenia w pociągu z wagonu do wagonu, a wreszcie notujemy ciągle nowych rozstrzelanych i powieszonych z wyroków sądów polowych jak świeżo znowu w Łomży i Tomaszowie lubelskim trzech włościan i t. p.

To też daleko nam jeszcze do pełnego życia, a poczucie prowizoryczności potwierdza powolny, lecz niewątpliwy zwrot centralnego rządu w Petersburgu ku decydującym o przyszłości stronnictw „prawdziwym ruskim ludziom“ i ku prawnemu porządkowi. To obniża wszelkie zaufanie w przyszłość Dumy, paraliżuje ruch wyborczy, w którego zakresie rozegrała się w łonie przedstawicieli żydów wewnętrzna walka między partyą asymilacyjno-postępową a wybitnie syonistyczno-narodową. Co prawda, pozornie obie zgodziły się na stawianie kandydatów niewyznaniowych, niesyonistycznych, a tylko postępowych, a tylko wyznaniowcy-syoniści utworzyli odrębny t. zw. „żydowski komitet wyborczy“, stawiający, jako kardynalny postulat, obok najszerszej autonomii Polski, również „gwarancyę praw narodu żydowskiego i innych mniejszych narodowości“. Jakich? Niezawodnie obok rusińskiej i litewskiej, także rosyjskiej? A zresztą akcya tego nowego komitetu przekona się wkrótce sama najlepiej o szczerości jego intencyj. G.

Raport rotmistrza żandarmer o rzezi w Siedlcach.

Czytelnicy wiedzą już z depesz „Nowej Reformy“, że ogłoszono tajny raport rotmistrza żandarmeryi Pietuchowa o rzezi w Siedlcach. Obecnie mając dokument ten przed sobą, możemy go streścić obszerniej, na co najzupełniej zasługuje, ponieważ zawiera taką masę wstrząsających faktów i drga takim realizmem w szczegółach, że do uzupełnienia obrazu „konstytucyjnych“ rządów Stołypina jest prawie nieodzownym.

Jak wiadomo, władzę dyktatorską w Siedlcach otrzymał podpułkownik Tichanowskij, który już w dniu swego przybycia do nieszczęśliwego miasta nie omieszkał zaprezentować swego właściwego charakteru. Po naradzie w zarządzie żandarmeryi, zażądał on mianowicie, aby mu wskazano kilku szanownych obywateli którzy nie biorą wprawdzie czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym, ale popierają go w jakikolwiek sposób. Podpułkownik Tichanowski, wyraził zamiar osadzenia tych obywateli w więzieniu, jako zakładników, chcąc im zarazem oświadczyć, że w razie zamachu na którąkolwiek osobę urzędową, oni będą natychmiast straceni. Kiedy zarząd żandarmeryi sprzeciwił się temu, Tichanowskij oświadczył, że całą odpowiedzialność bierze na siebie. Na pytanie zaś, w jaki sposób zakładnicy będą pozbawieni życia, odpowiedział Tichanowskij, że zwróci się do policmajstra z zapytaniem, czy niema jakiego strażnika, któryby mógł, udając waryata, wpaść do celi więziennej i wystrzelać zakładników lub do ich pożywienia wsypać arszeniku. „Na teror rewolucyi musimy odpowiedzieć jeszcze silniejszym terorem“ — zakończył Tichanowskij wykład swojego planu „uspokojenia“ powierzonego jego opiece miasta. Żadne perswazye ani przedstawienia nic nie pomogły. Tichanowskij uparł się przytem, że wszelką odpowiedzialność bierze na siebie.

Nie mniej wymowne były przygotowania, które zarządził Tichanowskij do przeprowadzenia ogólnej rewizyi w całem mieście. „Zażądał on — pisze Pietuchow — aby policmajster przygotował na czas rewizyi tren straży ogniowej i aby wszyscy lekarze znajdowali się w tym czasie w szpitalach. Ze swej strony podpułkownik obiecał, że każe przygotować lazaretowe wózki wojskowe, t. zw. „liniejki“. Na pytanie, co mają znaczyć te wszystkie przygotowania, odpowiedział podpułkownik, że „mogą być ranni i zabici, ponieważ przy rewizyi nikogo się nie będzie oszczędzało, a wojsko będzie zachęcane do używania broni; mogą także wybuchnąć pożary“...

Słowem przygotowania były tak poważne, że

Z wystaw wiedeńskich.

Wiedeń, 3 grudnia.

Jak po inne lata, tak i w tym roku dwa największe salony wiedeńskie, nadające ton sztuce, odbijające współczesne jej kierunki i umiłowania, — co prawda, tylko umiłowania jednej przemijającej chwili, — zaroiły się obfitym plonem jesiennej produkcyi. Secesya, ku której zwraca się jeszcze po dziś dzień wszystko, co w sztuce szuka świeższych powiewów doby najnowszej — coraz bardziej traci na jaskrawej aktualności, a zbliża się do poziomu przeciętności, zasilając się w dodatku przypływem zagranicznym. Stary „Künstlerhaus“ nie usiłuje nawet zdradzać usiłowań odmłodzenia się i tkwi w dawnym szablonie — udzielając gościnności uznanym firmom artystycznym, reprezentującym „tradycye“. Nie szukać tu zgoła świeżego tchnienia, nowych objawień, śmiałych eksperymentów artystycznych. Poważna korporacya artystyczna z Lothringerstrasse boi się jak ognia posądzenia o hołdowanie nowatorstwu — i dlatego woli starzeć się w ramach szablonu. Ostatecznie jednak duch czasu zrobił tyle, że w obecnej chwili zniwelował jaskrawość różnic, jakie dawniej nieprzebytą przepaścią rozdzielały oba wspomniane przybytki sztuki. Plon, jaki znajdujemy w „Secesyi“, możnaby śmiało przenieść do „Künstlerhausu“, gdzieby bynajmniej nie raził, tak samo wystawa pałacu z Akademiestrasse mogłaby snadnie znaleść pomieszczenie w dziwacznym budynku Secesyi, gdzie kłóciłaby się chyba tylko z konturami samego gmachu.

Tak to pomału czas i wpływy różnych czynników oddziaływujących na sztukę zacierają jaskrawość różnic do niedawna tak zasadniczych.

Tegoroczna jesienna wystawa w obu przybytkach sztuki uzasadnia w zupełności powyższy pogląd. I w Künstlerhausie i w Secesyi niema nic olśniewającego, coby rzucało nowe światło, odsłaniało nowe horyzonty. W powietrzu czuć jakby omdlenie twórczości i artystycznego natchnienia. Pomysły prawie, że nie wybiegają poza ramy portretu, pejzażu lub pośledniego bardzo gatunku rodzajowości, wśród popisujących się obcych nazwisk uznanych i mających ustaloną na targu malarskim markę nowych wartości nie spotyka się zgoła.

W „Secesyi“ pierwszy pokój zajmują Francuzi. Na ich czele Eug. Carrière z kilkunastu dziełami, mogącemi posłużyć do pełnej charakterystyki tej niepospolitej indywidualności artystycznej. W cyklu szaro czekoladowych płócien, trzymanych w tonie jednobarwnym, uderza jako najcelniejszy i najświetniejszy pomysł wielki obraz „Wnętrze teatru Belville“. Kompozycya jakby przysłonięta mgłą, a z poza tej mgły wyłaniają się postaci, jakby nie z tego świata. Widownia teatru, przeniesiona żywcem na płótno z całą różnorodnością typów i fizyognomij, cała spowita w półcień jakiegoś mistycyzmu, ale ujarzmiająca niedoścignionem mistrzowstwem rysunku i przepięknemi szczegółami kompozycyjnemi. W tym półcieniu przedewszystkiem uderza obok rysunku głów — rozrzucenie świateł i cieni. Zresztą wszystkie obrazy Carrière malowane są tą samą metodą. Jeden z biografów artysty przyczynę tej poniekąd maniery jego widzi w warunkach, w jakich Carrière w zaraniu swej drogi pracował, będąc zmuszonym malować swe obrazy w ciemnym i dusznym pokoju. Ale ileż poza tą mgłą mieści się mistrzowsta! Czasem przypominają one starych mistrzów w świetnych konturach rysunkowych i ujęciu typów w innych, jak np. w przepysznym własnym portrecie, przejawia się jakby duchowe pokrewieństwo z Velasquezem! Ileż siły charakterystyki, ile klasycznych prawie cech w rysunku i ujęciu ma np. obraz „Kobieta w żałobie“. Ile oryginalnego wyrazu portretom dodaje silny akcent oczu, tak samodzielnie zresztą podpatrzony i stosowany przez naszą Boznańską. Dwaj inni rodacy Carriera, Besnard i La Touche, stali goście rok roczni „Secesyi“, nie wiele mają do powiedzenia. Jaskrawość barw, pewna werwa rysunkowa, w technice resztki impresyonizmu, oto wszystko, co dają.

Po Carrierze przechodzimy obojętnie obok średniej bardzo wartości obrazów Skarbiny, który maluje przeważnie motywy z wielkomiejskiego ruchu ulicznego. Są to rzeczy zręczne, podobno bardzo pokupne, ale nie pozbawione cechy szablonu, jaki ten płodny artysta wyrobił sobie, szkicując studya swe w dorożce, zatrzymywanej niepostrzeżenie dla podpatrzenia scen ulicznego ruchu stolicy. Wśród wędrówki, w której obojętnie i bez zatrzymywania się przejść można obok wiele podobno zapowiadającego Hofera, Molla, Wiedena, Ofnera i kilku innych, oko nasze zatrzymuje się z niewysłowioną rozkoszą przy pejzażu, który na pierwszy rzut oka uderza nas cechami wybitnej swojskości i śmiałą szeroką techniką. Pod obrazem nazwisko Fałata i podpis „Krajobraz zimowy“. Jestto jedyny na całej wystawie obraz, który bije na głowę całe otoczenie, z którego przemawia talent pierwszorzędnego majstra. Temat na pozór prosty, szmat uśnieżonego stepu, przerznięty strumieniami wody. Białość śniegu, oświetlona jaskrawemi promieniami słońca, wprawia w zachwyt siłą malarskiego wyrazu, a szczegóły zatrzymują długo oko przepysznem wykończeniem. Dawno już z pod pędzla Fałata nie wyszedł temat pejzażowy równej siły i piękności. Obok przepięknego „Benedyktyna“ z epoki lat ośmdziesiątych, obraz ten bezsprzecznie do najcelniejszych w całym artystycznym dorobku Fałata zaliczyć można, obraz, zapowiadający rozbudzenie się tego potężnego talentu, który w ostatnim okresie zdradzać począł znamiona pewnego omdlenia.

Obok dwaj inni Polacy Filipkiewicz i Slewiński wcale niepoślednie wywalczają sobie miejsce na wystawie Secesyi. Pierwszy dał dwa pejzaże tatrzańskie z tłem ośnieżonych grzbietów górskich i ośnieżonym krajobrazem leśnym, przerzniętym strumieniem rzecznym. — Wprawdzie w sąsiedztwie świetnego obrazu Fałata, płótna Filipkiewicza tracą nieco na pokrewieństwie tematu, nie dorównując tamtemu szczegółami techniki, niemniej jednak wyróżniają korzystnie talent polskiego artysty, który może nadto zamknął się w ograniczonem kole motywów, ale bądź co bądź wyróżnia się wrażliwością na piękności pejzażu i sposobem ich ujmowania.

Cykl obrazów Slewińskiego, znanych u nas w części ze zbiorowej wystawy dzieł tego malarza, wyróżnia się korzystnie w trzeciej sali, dając świadectwo wielkiej wszechstronności i bogactwa twórczości naszego artysty. Krytyka wiedeńska z uznaniem podniosła sprawność techniczną, w której resztki wpływów impresyonizmu współzawodniczą z techniką rysunkową i zwrotem do weryzmu. Poczet polskich artystów, reprezentowanych w Secesyi, zamyka Hirszenberg, dzieląc uznanie na równi ze Slewińskim.

W dziale rzeźby, na ogół ubogim, z prawdziwą przyjemnością zanotować wypada mało znane nazwisko rodaka naszego, Pelczarskiego, którego rzeźba „Włościanka z dzieckiem“ wybornem modelowaniem i rodzimym polskim charakterem bardzo pochlebnie reprezentuje polską rzeźbę, dobrze zalecając talent młodego artysty.

Ogólnem wrażeniem wystawa „Secesyi“ słabszą jest od wystaw w latach ubiegłych. Odkąd najwybitniejsi koryfeusze odrębności przestali hołdować entuzyastycznie skrajnemu modernizmowi, wyrażającemu się w dziwactwie pomysłów oderwanych, w dziwolągach rysunkowych, w jaskrawości techniki, we wszelkiem odstępstwie od reguł i szablonu, żywy interes dla secesyi osłabł, wystawy przestały być modne i głośne, ale zbliżyły się za to do prawdziwej sztuki.

Tej przeciętnej sztuce akademickiej surowej i poprawnej daje przytułek Künstlerhaus, który obok dorocznej jesiennej wystawy, otworzył swe podwoje dla zbiorowych wystaw całej grupy malarzy dawniejszych i młodszych. Jeżeli nie jakością to różnorodnością wrażeń i jak zwykle mnogością nagromadzonych dzieł sztuki „Dom artystów“ wysuwa się na dominujące stanowisko w ruchu artystycznym Wiednia. Przepełnione dziełami sztuki sale nużą oko ogromem plonu. A że kto wiele daje, ten może każdemu dać coś pożądanego więc i tutaj w powodzi obrazów nie wznoszących się ponad miarę przeciętną, znaleść można dzieła wysoce interesujące już to pomysłem, już to szczegółami traktowania, wyzyskującemi praktycznie dorobki wszelakich kierunków, które już przebrzmiały, osad jedynie po sobie pozostawiając.

Ogromu tego niepodobna przechodzić poszczególnie na tem miejscu. Wystarczy zaznaczyć, że z małymi wyjątkami stanęli do apelu wszyscy stali wystawcy dobrze znani z dorocznych wystaw stowarzyszenia artystów. Nowoczesna wystawa mieści się w salach dolnych pałacu, podczas gdy górne przeznaczono na wystawy mistrzów dawniejszych.

Dominuje na wystawie portret, traktowany bardzo różnorodnie z widocznym u wielu portrecistów wpływem Lenbacha, ze stosowaniem szarego tonu w tle. Adams Veith Jowanowicz, Larwin, Angeli, Laszlo i Ferrari jako wybitni mistrzowie w tej dziedzinie i wytrawni rutyniści. Arcydziełem oczywiście będzie tu portret Laszla, podobizna księżnej Windischgraetz (arcyks. Elżbiety), świetną próbą wytrawnej rutyny portret pianisty Alfreda Grünfelda przez Ferrariego. W szeregu najwybitniejszych, wybitne miejsce zdobywa Polak, Henryk Rauchinger. Jeden z jego portretów, wyobrażający popiersie damy w czarnej sukni, drugi męski o wybitnej charakterystyce rzucony na czerwone tło, dają świadectwo ogromnego poczucia artystycznego w zestawieniu barw. Dzięki sile rysunkowej, głowy wychodzą wprost z ram obrazu odcinając się pysznie od tła, nietylko bryłowatością ale szczegółami techniki pierwszorzędnej. W pejzażu wybijają się w pierwsze szeregi Darnaut, Schaefer, Iungwirth („Zbiór kartofli“). Są tu także w drobiazgach reprezentowani Claude Monet, Pizzarro i Raffaelli ze swemi pastelami suchemi. — Zresztą banalność i szablon — poza który nie wznosi się nawet wielkiem swego czasu powodzeniem cieszący się Kasparides, którego zbiorowa wystawa, obejmująca 3 pokoje, daje wyczerpujący przegląd wszechstronnej jego obserwacyi i twórczości. Równy majster w pejzażu jak w portrecie, dał rzeczy zawsze poprawne, czasem interesujące, ale ogółem tonące bez zwrócenia na się szczególniejszej uwagi w powodzi jesiennego plonu wystawy. Nie ginie w niej jednak nasz Pochwalski, który dał bardzo zajmujący, ślicznie malowany obrazek rodzajowo-pejzażowy z życia myśliwskiego.

Zbiorowe wystawy w górnych salach przynoszą cykl zapomnianych już przeważnie obrazów batalistycznych zmarłego przed 50 laty Piotra Krafft. Obrazy te wydobyte ze zbiorów cesarskich z prywatnych apartamentów, przypominają tę dawną szkołę na pół historycznych gloryfikatorów wojennych, której tylu przedstawicieli widzimy w galeryach monachijskich i drezdeńskich. Bardziej interesującą jest wystawa Macieja Schmidta, popularnego malarza rodzajowego, który mimo przestarzałej maniery — reprezentuje wybitne zalety jako zwolennik metody monachijskiej, kojarzącej pomysł, rysunek i tekę malarską. P.

władze żandarmskie zaprotestowały przeciw rewizyi i zdołały wymódz jej odwołanie. W taki sposób pogromowi miasta zapobieżono, ale jak się okazało, nie na długo. Podpułkownik bowiem i dyktator w jednej osobie nie zasypiał sprawy, ale przez całe dwa tygodnie przygotowywał wszystko do tego, co uczynić nieodwołalnie postanowił. —

Z pośród rozporządzeń, wydanych przezeń w tym czasie, najbardziej charakterystycznem jest następujące: „Z chwilą uderzenia na alarm w mieście telegraf przestaje przyjmować depesze prywatne". Wedle słów samego Tichanowskiego, rozporządzeniem owem chciał on zapobiedz temu, aby „mieszkańcy nie mogli wysłać depesz z prośbami o przerwanie działalności kiedy to ostatnie zacznie ich uczyć rozumu".

Kiedy się zaczął pogrom, Tichanowrkij w celu podniesienia ducha wojska, jak sam potem wyjaśnił, wezwał z koszar dragońskich muzykę wojskową. Kiedy jednak komendant dragonów muzyce wyjść nie pozwolił, podpułkownik zebrał chór z pułku piechoty (w pułkach rosyjskich są zorganizowane chóry), tak, że wśród huku strzałów armatnich i karabinowych, wśród jęków mordowanych i trzasku ognia i dzikich wrzasków pijanej tłuszczy sałdackiej rozlegały się niemniej dzikie śpiewy chóru żołnierskiego.

Wreszcie, kiedy w kilka dni po pogromie rozeszła się pogłoska, że Tichanowskiego zabiją, pojechał on do szwadzonu dragonów, którego był komendantem, zwołał żołnierzy i powiedział: „Dzieci! Rewolucyoniści i żydzi chcą mnie zabić. Jeżeliby mnie rzeczywiście zabili, to pamiętajcie, że chcę, abyście urządzili sobie piękną stypę i wykąpali się we krwi po uszy.

Nie dziwnego, że pogrom, urządzony i kierowany przez takie zezwierzęcone indywiduum, przewyższył pod względem dzikości i okrucieństwa wszystko, co w tym kierunku zdołano kiedykolwiek w Rosyi zdziałać.

„Dnia 9 września około pół do dziewiątej wieczorem — cytujemy dosłownie raport Pietnikowa — rozległo się w mieście kilka strzałów rewolwerowych, a w odpowiedzi na nie zagrzmiały w tej chwili karabiny wojskowe. Strzelano do okien domów, bez względu na to, czy owe tajemnicze strzały rewolwerowe padły z nich, czy nie. I tak już pierwszej nocy rozbito kulami szyby w oknach internatu dla uczenic gimnazyum na szkodę w kwocie 30 rubli, mimo że stamtąd niewątpliwie nikt z rewolweru nie strzelał. Strzelano także do okien domu, w którym mieści się gubernialny zarząd żandarmeryi. Wojska z okropnem okrucieństwem rozprawiały się z ludnością. Ja sam byłem świadkiem, jak przyprowadzono do kancelaryi policyi kilku przeważnie starych i powszechnie znanych żydów, których sałdaci w oczach naszych i Tichanowskiego z lubością bili kolbami. Przy mnie zaś stojący dragon bez żadnej przyczyny strzelał do okien mieszkania członka sądu okręgowego, Mudrowa. Byłem także świadkiem, jak dragon przyszedł po naboje, a Tichanowskij powiedział mu: „Mało dotąd zabitych!" Widząc to wszystko, prosiłem podpułkownika Tichanowskiego, aby kazał przerwać tę bezmyślną rzeź i strzelaninę i zarządził przeprowadzenie systematycznego pościgu za owymi strzelającymi z rewolwerów. Nadto zwróciłem jego uwagę na to, że wojska znużą się, szczególniej będąc bez pożywienia, a pod wieczór rewolucyoniści mogą tymczasem urządzić coś znacznie poważniejszego. — Na to wszystko otrzymałem od niego odpowiedź, że bitwa pod Liaojanem trwała 12 dni, a jeżeli będzie potrzeba, on przesiedzi przy tym stole w kancelaryi policyi dwa tygodnie, a że zresztą w mieście jest wiele sklepów korzennych, piekarni i jatek, więc wystarczy pożywienia dla wszystkich. Wszystko to powiedział Tichanowskij w obecności żołnierzy."

O powstrzymaniu pogromu nie było mowy. Na wszystkie przedstawienia władz żandarmskich i cywilnych odpowiadał Tichanowskij uparcie: „To do was nie należy!" Tymczasem zaś sołdaci grabili, rabowali, zabijali i kaleczyli, nie przepuszczając nawet żandarmom i strażnikom policyjnym.

„Już pierwszej nocy — opiewa dalej raport — podczas pogromu dragoni zwracali się do podoficerów żandarmeryi Apdrejuka i Zajca z żądaniem nafty do podpalania. Na pytanie zaś, jak śmią czynić coś podobnego, odpowiadali, że „tak rozkazano".

Drugiego dnia pogromu wojska rozbestwiły się już zupełnie. Wszystkie składy wódki i napojów gorących były już rozbite, zawartość ich częścią wypita, a częścią zniszczona, tak, że pod wieczór nie było dosłownie ani jednego trzeźwego żołnierza w całych Siedlcach...

Śledztwo, przeprowadzone w Siedlcach przez wysłanego tam z Petersburga delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, Gubonina, potwierdziło w zupełności raport Pietachowa. Mimo to jednak głównemu sprawcy wszystkich okropności, dzielnemu podpułkownikowi Tichanowskiemu, włos nie spadł z głowy. Przeniesiono go na inne, mniej eksponowane stanowisko służbowe, aby mógł spokojnie spożywać owoce swoich zasług około uspokojenia Siedlec i wytępienia w nich rewolucyi.

Kronika.

Kraków, 10 grudnia.

Pierwszy zwiastun świąt. Na Rynku krakowskim od strony kościoła N. P. Maryi ukazał się już pierwszy zwiastun świąt Bożego Narodzenia w postaci choinek, przywiezionych przez włościan z podgórskich okolic. Dotąd drzewek jest jeszcze mało, wnet jednak Rynek zazieleni się od choinek, stanowiących, jak wiadomo, zwłaszcza dla dziatwy, jednę z wielkich przyjemności świąt Bożego Narodzenia.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Leo wyjeżdża dzisiaj na dwa dni w sprawach miejskich do Lwowa.

Dar dla ubogich. Kasyno wojskowe przesłało do krakowskiego magistratu kwotę 350 koron, jako dar dla ubogich miasta Krakowa.

Wiec słuchaczów medycyny w sprawie prof. Bujwida. Jak się dowiadujemy, po rozprawie sądowej prof. Bujwida przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi, wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego odniósł się do ministerstwa oświaty w Wiedniu, z żądaniem usunięcia prof. Odona Bujwida z katedry, żądanie swoje popierając rzekomemi wynikami procesu. Wobec tego w piątek dnia 7 b. m. odbył się w sali hotelu Kleina komers słuchaczy medycyny uniw. Jagiel. z porządkiem dziennym: „Stanowisko młodzieży wobec uchwały grona profesorów wydziału lekarskiego w sprawie prof. Bujwida", na którym uchwalono następującą rezolucyę: „Wobec uchwały grona profesorów, nie licującej się zupełnie z opinią młodzieży i wychodząc z założenia, że akcya skierowana przeciwko prof. Bujwidowi ma za podstawę chęć usunięcia go z katedry tylko dla jego przekonań postępowych— słuchacze medycyny, zebrani na komersie dnia 7 grudnia postanowili: 1) wyrazić swoje oburzenie i protest przeciwko takiemu postępowaniu grona profesorów; 2) wybrać z pośród siebie komisyę, któraby zebrała szczegółowy materyał z rozprawy sądowej i swoją opinię w tej sprawie przesłała do ministerstwa, aby w ten sposób zapobiedz jednostronnemu oświetleniu tej kwestyi w sferach decydujących; 3) zebrać się po świętach na wiecu ogólnomedycznym, celem naradzenia się nad dalszą akcyą w tej sprawie.

W Kole artystyczno-literackiem we środę 12 bm. odbędzie się pogadanka dra Tadeusza Grabowskiego na temat: „Eliza Orzeszkowa, próba charakterystyki". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. ½8.

Popis gimnastyczny w krakowskim „Sokole". Wczoraj w niedzielę odbył się o godzinie 6 wieczorem w sali „Sokoła" krakowskiego popis członków, grona nauczycielskiego i uczniów „Sokoła" wobec licznie zebranej publiczności. Ćwiczeniami na przyrządach (skrzynka i wywijadło długie) popisywali się młodociani chłopcy, uczniowie „Sokoła" w wieku lat 10. Bardzo podobał się ozdobny pochód uczniów starszych, którzy wykonali nadto ćwiczenia na przyrządach, jak skok w zwyż, zawody, ćwiczenia na koniu, kracie i dwójżerdzi pionowej. Następnie wykonały uczenice „Sokoła" bardzo ładne ćwiczenia wspólne wstęgami, dalej ćwiczenia na przyrządach, jak kółkach, koniu i belku. Członkowie „Sokoła" popisywali się bardzo efektownemi wolnemi ćwiczeniami obrazowemi w zastępach na koniu, poręczach i stole z mostkiem sprężystym tudzież piramidami. Wieczór zakończyły popisy grona nauczycielskiego, które wykonało bardzo trudne ćwiczenia na drążku z mostkiem sprężystym. Podczas całego wieczoru przygrywała sokola orkiestra amatorska pd kierownictwem p. Urygi. Popis wykazał, jak zwykle, znakomite pielęgnowanie korzystnej dla zdrowia gimnastyki i wielkie w niej postępy wszystkich ćwiczących.

Z teatru miejskiego. „Medor", tragi-komedya Malin'a, jedna z tych sztuk repertoaru fzancuskiego, która obiegła w zrzekładach wszystkie sceny europejskie, budząc sympatyę widza i uznanie krytyki, daną będzie w Krakowie po raz pierwszy jutro dnia 11 bm. „Medor" jest komedyą psychologiczną, aczkolwiek nie zbywa w niej na elemencie komicznym, daleką jednak jest od maniery farsowej, tak wszechwładnej w repertoarze francuskim. W wykonaniu sztuki Malin'a biorą udział pp. Słubicka, Pawłowska, Kostecka, Zelwerowicz i Bończa.

W próbach: „Moralność pani Dulskiej", komedya najnowsza Gabryeli Zapolskiej.

O nadużycie władzy urzędowej. W dniu dzisiejszym zasiadł przed sądem przysięgłych w Krakowie Jan Czekajowski, 22 lat liczący pomocnik kancelaryjny w sądzie powiatowym w Wojniczu, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie. Według aktu oskarżenia, Czekajowski zatrudniony od lat 7 w sądzie, miał na rejestrze spadkowym podpisać przełożonego sądu radcę Szurę i taksatora; dalej zarzuca mu akt oskarżenia, że kilkakrotnie stempli, danych mu przez strony, na aktach sądowych nie przylepiał, ale je sobie przywłaszczał. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego dr Trzaskowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Gruszczyński. Oskarżony do winy się nie poczuwa; co do stempli, które miał sprzeniewierzyć, jeżeli je nie nalepił, to stało się to tylko przez zapomnienie; szkodę, przez to wyrządzoną zwrócił w całości.

Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do przesłuchania świadków, których zawezwano do rozprawy 24. Rozprawa potrwa 2 dni.

Aresztowanie awanturnika. Niejaki Leon Danc, 27 lat liczący przybysz z Warszawy, znany dobrze policyi awanturnik i pijak, podpiwszy sobie wczoraj przed południem, udał się do mieszkania p. Metha przy placu Szczepańskim i tu wpraszał się koniecznie na służbę, gdy zaś nieproszonego służącego nie przyjęto, powybijał szyby w mieszkaniu Methów, wreszcie pobił domowników. Na zawezwanych policyantów rzucił się z kamieniami w ręku i aresztowaniu stawiał rozpaczliwy opór tak, że dopiero dziewięciu policyantów zdołało awanturnika ubezwładnić i do aresztów odprowadzić.

Z kraju.

Tarnów, 9 grudnia. Dnia 6 bm. odbył się w Tarnowie wieczorek Mickiewiczowski II gimnazyum. Na bogaty i doborowy program złożyły się produkcye chóru, orkiestry mięszanej i orkiestry mandolinowej. Gra uczennicy B. na fortepianie, jako też gra ucznia A. na skrzypcach z akompaniamentem fortepianu, wywołały żywe oklaski. Deklamacye solo i zbiorowa, należały do bardzo udałych. Salwy śmiechu wywołał zwłaszcza wiersz „Golono-strzyżono", wygłoszony przez ucznia B. Nie brakło również odpowiedniego przemówienia tak ucznia, jako też jednego z profesorów. Wieczorek, jako bardzo udały pod każdym względem, zostawił po sobie miłe wspomnienie.

Żywiec, 9 grudnia. Staraniem grona nauczycielskiego i młodzieży tutejszej szkoły realnej odbył się wczoraj uroczysty wieczorek ku czci Adama Mickiewicza w sali „Sokoła" wobec nader licznie zgromadzonej publiczności z Żywca, Białej i okolicy. Młodzież III klasy odegrała z życiem i przejęciem Słowackiego „Kordyana" sceny 7, 8 i 9 aktu III. Prócz tego na program uroczystości złożyły się deklamacye, wygłoszone z uczuciem przez 2 uczniów klasy I („Pieśń Wajdeloty" i „Trzech Budrysów") i ucznia klasy III („Pani Twardowska"). Znakomicie wypadła produkcya fortepianowa; grała znana tutejsza pianistka p. Schützówna Beethoven-Waldsteina Sonaty 2 i 3, Paderewskiego Krakowiaka, Poldiniego Impromptu i Rubinsteina Romans. Grę tę publiczność przyjęła hucznemi oklaskami. Również ogólny aplauz zyskał nader piękny i sympatyczny śpiew pani profesorowej Mrozickiej, która przy akompaniamencie fortepianu odśpiewała z uczuciem Mikulskiego „Kochać mi wolno", Niewiadomskiego „Veni Creator", Komorowskiego „Kalinę" i Kratzera „Piosnka z piosnki". Pociągającym punktem programu były znakomite produkcye chóru młodzieży szkoły realnej pod kierunkiem prof. Bilińskiego jakoteż jej popisy gimnastyczne pod kierunkiem naczelnika prof. Jenkego. Podniosłą tę uroczystość rozpoczął słowem wstępnem prof. Mrozicki, mówiąc o miłości ojczyzny u Mickiewicza w życiu i dziełach jego, a zakończył pełnem patryotycznego uczucia przemówieniem dyrektor Gustawicz. Słowem — uroczystość ta była chlubnym dowodem prawdziwego ducha narodowego, którym przejęty jest tutejszy zakład. — Czysty dochód, przeznaczony na fundusz przszłej bursy, przyniósł 300 koron.

Zamach morderczy w więzieniu przemyskiem. W piątek 7 bm. o godz. 4 po południu podczas nauki śpiewu w zakładzie karnym w Przemyślu rzucił się jeden skazaniec, odsiadujący karę 15-letniego ciężkiego więzienia, na nauczyciela p. Eugeniusza Jakubowicza i zranił go dłutem. Więzień uczynił to z zemsty, iż p. Jakubowicz przed 5 laty przeszkodził ucieczce jego z zakładu. Stan p. Jakubowicza groźny.

Atleci galicyjscy. Z Przemyśla piszą nam, że odbywają się tam zapasy atletów w cyrku Laforte'a doszły w ostatnich dniach do kulminacyjnego punktu. Występowali bowiem dwaj najdzielniejsi zapaśnicy, rodem z Galicyi: Pytlowski i Czaja. Jednego wieczora, gdy Pytlowski zmógł Turka, Kurdelego, rozentuzyazmowana publiczność obnosiła Pytlowskiego po arenie.

Jak w sferach sportowych twierdzą drugi atleta Czaja występuje także na arenach pod nazwiskiem Ali Kali Oglu.

Ostrawa Polska. (Towarzystwo szkoły ludowej. — Czytelnia polska. — Na gwiazdkę dla dziatwy polskiej). Dnia 8 b. m. odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie tutejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej", połączonego z Czytelnią polską. Zgromadzenie zagaił sztygar, p. Zięcik, prezes Koła i Czytelni. Lokal tych towarzystw został — jak podnosi sprawozdanie — przyozdobiony staraniem p. Zięcika obrazami patryotycznemi. Czytelnia rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż liczy członków 69. Biblioteka liczy 512 książek, z tych 48 nadesłało Towarzystwo „Szkoły ludowej" z Krakowa. Książek przeczytano w ubiegłym roku 928. Nadwyżka kasowa wynosi 172 koron 95 hal., t. j. o 114 koron więcej, niż w poprzednim roku. W czytelni odbyło się 7 odczytów i wieczór artystyczny. Na następny rok został obrany prezesem przez aklamacyę zasłużony p. Zięcik, wiceprezesem p. Bocim, skarbnikiem p. Piskorz, sekretarzem p. Falkiewicz, bibliotekarzem p. Karasiński. Do wydziału weszli pp. Pyka, Sapiński, Uryga, Sierakowski, Marzec, Maślanka i Obrzut. Zastępcami wydziałowych wybrani pp. Stachura, Słup i Jasek.

Obecnie krzątamy się tutaj około urządzenia dla 180 dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej, tradycyjnej gwiazdki. Mamy na to już pewien fundusz, ale zbyt skromny, a pukać o zasiłek do Macierzy szkolnej dla Śląska niepotrzebna, gdyż obarczona jest i tak wydatkami nad siły. Tutejsi Polacy również nie mogą nam pospieszyć z pomocą, posiadając zbyt słabe zasoby materyalne, to też komitet polskiej szkoły ludowej im. A. Osuchowskiego, z ks. kanonikiem Barabaszem, tudzież kierownikiem szkoły, p. Janem Godłowskim, na czele zwraca się do rodaków poza granicami Śląska z prośbą o datki na urządzenie gwiazdki dla tutejszej polskiej dziatwy szkolnej. Datki przyjmuje Komitet polskiej szkoły ludowej im. A. Osuchowskiego w Ostrawie Polskiej. (Administracya naszego pisma pośredniczy równie w przyjmowaniu datków. Przyp. red.).

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sobotę w południe na Starem Mieście wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w tył głowy, zabito handlarza „żywego towaru", Izydora Choińskiego. Sprawca zamięszał się w tłumie i zbiegł.

— Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd polowy na 3 bandytów, oskarżonych o napady i zamordowanie obywatelki Pawłowskiej. Ułaskawioną została natomiast 17-letnia Olga Urbanowiczówna, której karę śmierci zamieniono na 8 lat ciężkich robót, oraz bandyci Basiński, Głazowski i Malinowski, którym wymierzono po 20 lat ciężkich robót.

Z Częstochowy donoszą, że w hucie w Rakowie aresztowała specyalna ekspedycya wojskowo-policyjna 74 robotników i odstawiła ich 6 bm. do magistratu w Częstochowie. Nadto uwięziono w Rakowie 14 osób z poza sfer robotniczych, między nimi p. Dąbrowskiego, urzędnika biura, który podejrzany jest o należenie do bojowej organizacyi P. P. S., i trzech inżynierów: pp. Bojemskiego, Lasockiego i Owerło. Podczas rewizyi — jak donosi „Dziennik Częstochowski" — natrafiono na ślady dwóch drukarń, maszyny wszakże były rozebrane; znaleziono kilkadziesiąt pudów czcionek. Wykryto również stokilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy różnej literatury. Znaleziono dalej kilkadziesiąt rewolwerów i kilka karabinów. Wszystko to pouktywane było w różnych miejscach na terytoryum fabrycznem.

Z Łodzi. Z powodu zamknięcia fabryki Poznańskiego odbył się wiec robotników, który rozbiła policya, aresztując 40 osób. Nadto aresztowano wiele osób po ulicach.

Walki partyjne, połączone z krwi rozlewem, nietylko nie ustają, ale przybierają coraz większe rozmiary. Padają też ofiary tej barbarzyńskiej walki po ulicach i we własnych domach, do których wdzierają się uzbrojeni wykonawcy wyroków partyjnych. — Niema dnia, którego kronika nie zapisałaby kilku, albo nawet kilkunastu tego rodzaju krwawych egzekucyj partyjnych. — W sobotę przed południem młody, elegancko ubrany mężczyzna dał w tramwaju z browninga 3 strzały do jadącego tymsamym wozem pomocnika komisarza policyi, Konstantego Markowczyna. — Kule przebiły szyby i ugodziły Markowczyna w plecy i twarz. Markowczyn runął na platformę, strzelający zaś wyskoczył przez szybę tramwajową i zniknął wśród wywołanego strzałami popłochu przechodniów, zanim żołnierze zdołali zoryentować się, co zaszło. —

— O patryarchalnych stosunkach między robotnikami a policyą świadczy fakt następujący: Po południu do kawiarni przy ulicy Konstantynowskiej wszedł agent policyjny Włodzimierz Szamer. W kawiarni tej znajdowało się podówczas trzech nieznajomych ludzi, którzy wyjęli rewolwery i zmierzywszy do agenta, zażądali, aby im oddał swój rewolwer. Agent spełnił ich żądanie, a nieznajomi wyszli najspokojniej z kawiarni.

Z walki o polskie dzieci. Przed sądem pruskim w Szubinie w Poznańskiem toczyło się w tych dniach aż 30 procesów o kary, nałożone przez policyę na rodziców polskich, wyłącznie robotników, za nieposyłanie dzieci na areszt szkolny. Sąd we wszystkich wypadkach kary te zatwierdził. — We wsi Wawelnie administrator komisyi kolonizacyjnej wydalił bez wypowiedzenia za opór przeciwko niemieckiej nauce religii około 20 polskich rodzin robotniczych i wyrzucił je przy pomocy egzekutora i żandarmów z mieszkań dworskich. — Nowy proces o podburzanie do gwałtów wytoczono ks. prob. Hertmanowskiemu w Chojnicy. — W wielu wypadkach nauczyciele Niemcy biją na ulicach i drogach spotkane tam dzieci polskie, gdy te zamiast po niemiecku, pozdrawiają ich w języku polskim.

Ustąpienie generalnego dyrektora kolei Północnej. Radca dworu Jeitteles, generalny dyrektor kolei Północnej, zawiadomił radę nadzorczą tej kolei, że przenosi się w stan spoczynku z dniem 1 stycznia 1907, z powodu, że z dniem tym obejmuje państwo zarząd kolei Północnej. Rada nadzorcza przychyliła się do prośby radcy Jeittelesa, któremu zarazem wyraziła uznanie za długoletnią pracę około rozwoju kolei Północnej.

Regina Riehl, właścicielka domu publicznego w Wiedniu, skazana niedawno na 4 lata więzienia, za stręczenie do nierządu i tem podobne występki, została wypuszczoną na wolną stopę po złożeniu kaucyi w kwocie 50.000 koron. Powodem tego zarządzenia jest bardzo zły stan zdrowia Riehlowej, której grozi śmierć w szpitalu inkwizytów. Riehlowa została przedwczoraj wypuszczona ze szpitala więziennego i znajduje się w swojem pomieszkaniu, czekając na załatwienie swojego rekursu przeciwko wyrokowi.

Ambasador austryacki w Petersburgu. Jak to w ostatnim numerze „Nowej Reformy" donieśliśmy, ambasadorem austryacko-węgierskim w Petersburgu ma zostać hr. Leopold Berchtold-Ungarschitz, który od r. 1903 zostaje jako poseł w stanie dyspozycyi. Hr. Berchtold, urodzony w roku 1863, był pierwotnie komisarzem starostwa na Morawach i dopiero w roku 1893 został prowizorycznie przydzielony do ministerstwa spraw zagranicznych. Złożywszy egzamin dyplomatyczny, został bezpłatnym „attaché" ambasady austryacko-węgierskiej w Paryżu, a następnie sekretarzem legacyjnym, poczem jako radca legacyjny został przeniesiony do Londynu. W lutym 1903 r. został powołany do Petersburga, ale już w lipcu tego roku przeszedł w stan dyspozycyi z tytułem posła. Hr. Berchtold, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w Austryi, wraca obecnie do służby dyplomatycznej jako ambasador w Petersburgu. Uchodzi za znawcę stosunków rosyjskich, ale w jaki sposób nabył to znawstwo, nie wiadomo, gdyż półroczny pobyt w Petersburgu nie wystarcza chyba na to. Ambasada w Petersburgu jest dzisiaj dla Austryi ważniejszą niż kiedykolwiek i urząd ten powinien piastować wytrawny polityk i rzeczywisty znawca spraw rosyjskich.

Dr Lapponi, zmarły w piątek lekarz przyboczny papieża, należał w Rzymie do wybitnych i popularnych osobistości. W r. 1888 został zamianowany lekarzem przybocznym ówczesnego papieża Leona XIII, wobec którego i jako lekarz i jako człowiek umiał występować z takim taktem, że zaskarbił sobie przyjaźń ze strony tego papieża, który do przyjaźni wogóle nie był skorym. Gdy Pius X zasiadł na tronie, pozostawił Lapponi'ego na dotychczasowem stanowisku, darząc go równie przyjaźnią i zaufaniem. Dzięki swojemu wyjątkowemu stanowisku, znał Lapponi bardzo dokładnie bieg spraw w Watykanie i dyplomaci chętnie zasięgali u niego wyjaśnień. Ale Lapponi odznaczał się dyskrecyą i nigdy nie nadużył swego stanowiska. Powiadają, że gdy była mowa o ciągłem przebywaniu papieża w Watykanie skutkiem zatargu z rządem włoskim, Lapponi oświadczył, że to wcale nie wpływa ujemnie na zdrowie papieża. Leon XIII zgodził się na to orzeczenie, dodając, że w ten sposób uwolniony jest od wielu oficyalnych ceremonij, ogromnie nużących. Lapponi, syn wieśniaczy, urodził się w roku 1850, a dyplom lekarski uzyskał w r. 1875 w Bolonii. Następnie pracował nad anatomią i patologią jako asystent słynnego profesora anatomii Taruffi'ego. W r. 1888 został zamianowany pomocnikiem lekarza papieskiego Ceccarelli'ego, a po śmierci jego w r. 1893 został przybocznym lekarzem papieskim. Dochody jego były niewielkie. Pobierał miesięcznie, prócz dochodów pobocznych, 240 koron płacy, a leczyć musiał także dwór papieski. Pensya ta została wyznaczoną dla przybocznych lekarzy papieskich już bardzo dawno i mimo zmienionych wielce stosunków nie uległa zmianie. Dr Lapponi, który przed laty napisał dzieło o Lourdes, wydał niedawno książkę p. t. „Hipnotyzm i spirytyzm". Umarł przedwcześnie na raka wątroby.

Na odbudowanie miasta Valparaiso w południowo-amerykańskiej republice Chile, zniszczonego przez trzęsienie ziemi, rząd zaciągnie pożyczkę w sumie 22 milionów koron (1 milon funtów szterlingów).

Kącik humorystyczny.

Zły apetyt.

Moskal zawsze żarłoczny,
Mimo, że ma trosk nawał,
Od Królestwa, Chełmszczyzny
Odgryść pragnie dziś kawał.

Niechaj łyka ten kąsek,
Który ziemlą swą zowie,
Kością w gardle mu stanie
I nie pójdzie na zdrowie.

Bowiem Moskal łakomy
Z tego w świecie są sławni,
Że choć wszystko połyka,
Lecz niczego nie trawi.

Ze stowarzyszeń.

Z biura informacyjnego słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego. Na walnem zgromadzeniu odbytem 4 b. m. wybrano skarbniczką biura informacyjnego p. Tretiakównę.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie we wtorek dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w domu własnym (ulica Straszewskiego L. 28, II p.) posiedzenie. Na porządku posiedzenia odczyt prof. Gustawa Steingrabera: „O parowaniu i suszeniu w próżni". Po odczycie swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Zjazd delegatów związków urzędników kolejowych. Wczoraj, w niedzielę, odbył się w naszem mieście zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników kolejowych niemieckiego „Eisenbahnvereinu", czeskiego „Stowarzyszenia urzędników kolejowych" i galicyjskiego „Związku urzędników kolei państwowych". Z Wiednia przybyło czterech reprezentantów z prezesem Eisenbahnvereinu, Wesselym, na czele, z Pragi przybyło na zjazd czterech delegatów czeskich, ze Lwowa brał udział w obradach zjazdu prezes związku inspektor Hingler, krakowskie zaś koło Związku reprezentował inspektor Dębicki. Uczestnicy zjazdu zwiedzali przed południem miasto, po południu zaś zebrali się w osobnej sali restauracyi p. Bauera w starym teatrze, gdzie obradowali do godz. 8 wieczór. Zjazd uchwalił, by wszystkie trzy stowarzyszenia urzędników kolejowych, polskie, czeskie i niemieckie, zachowały swą dotychczasową zupełną odrębność i autonomię w sprawach wewnętrznych; uchwalono dalej, by w sprawach, obchodzących wszystkich urzędników kolejowych austryackich, stowarzyszenia powyższe występowały na zewnątrz za pośrednictwem stałej reprezentacyi związków urzędników kolejowych, która występowałaby w imieniu ogółu urzędników kolejowych austryackich. Forma, według jakiej ma być przeprowadzone utworzenie takiego związku związków, określona zostanie w najbliższej przyszłości.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Wczoraj w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, dra Walentego Staniszewskiego, w obecności króla kurkowego, p. Kwiatkowskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia prezes przedstawił zgromadzonym wniosek rady Towarzystwa, aby zamianować prezydenta miasta dra J. Lea członkiem honorowym. Po przemówieniach pp.: Kwiatkowskiego, Lenerta i Winklera wniosek uchwalono jednomyślnie. Wykonanie dyplomu powierzono dyrektorowi Akademii sztuk pięknych, p. Julianowi Fałatowi, wręczenie zaś dyplomu nastąpić ma w najbliższym czasie.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożył komitet delegatów towarzystw polskich w Samborze 103 K; A. D. 1 K; W. Młynarz 2 35 h; Aniela Poniatowska 1 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na szkoły polskie na kresach zachodnich złożyli dr Jan Tenczyn i Amalia Tenczynowa 8 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Stefan Frycz: „Uczucie i wola".

Repertoar teatru miejskiego

We wtorek: „Medor", tragikomedya w 3 aktach H. Malinc'a.

We środę: „Wachlarz Lady Wandermere".

We czwartek „Medor".

W sobotę: „Moralność pani Dulskiej", komedya w 3 aktach Zapolskiej.

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec"; wieczór: „Moralność pani Dulskiej".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Awantura przy ulicy Szewskiej".

W piątek: „Nitouche" (benefis p. M. Kalinowskiej).

Z kalendarza. We wtorek 11 grudnia: Damazego pap. w.; we środę 12 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi; we czwartek 13 grudnia: Łucyi, Eugeniusza i Otylii.

Wschód słońca 11 grudnia o godzinie 7 minut 31; zachód o godz. 3 min. 36; długość dnia 8 godz., m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 grudnia termometr doszedł od — 7·2 do + 4·9 C.; barometr opadał.

Dnia 10 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 728·7 mm., termometru + 0·7 C.; wiatr zachodni.

Z Izby sądowej.

Rzeszów, 9 grudnia.

Sprawa oszustwa i oszczerstwo markiza de Bois-Hébert'a.

Przed sądem obwodowym w Rzeszowie rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem radcy sądu krajowego wyższ. Peszkowskiego rozpisana na dni kilkanaście rozprawa karna przeciw występującemu pod nazwiskiem „markiza de Bois-Hébert" Janowi Pawłow. Sebastyanowi Witowi 4-ga imion Deschamps de Bois-Hébert (liczącemu lat 32, urodzonemu w St. Maurice d'Etelan we Francyi, zamieszkałemu obecnie w Łagiewnikach w Galicyi, żonatemu, bezdzietnemu), oraz przeciw jego doradcy prawnemu drowi Jakóbowi Goldbergowi, adwokatowi w Tarnowie, o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na pośle drze Doboszyńskim, a oprócz tego przeciw Witowi Deschamps de Bois-Hébert o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań w charakterze świadka, wreszcie przeciwko obydwu o przekroczenie obrazy czci, popełnione na drze Doboszyńskim, Antonim Janakowskim i Szymonie Załuczkowskim.

Oskarżenie wnoszą: zastępca prokuratoryi państwa dr Lang, a w imieniu oskarżycieli adw. dr dr Grek.

Oskarżenie opiera się na następującym stanie faktycznym:

W r. 1899 zapoznał się dr Doboszyński w Zakopanem z Witem Deschamps de Bois-Hébert, który występował jako markiz de Bois-Hébert, a mieszkał w Galicyi przy swojej matce wrzekomo zamężnej za pewnym tutejszym obywatelem ziemskim. To jej trzecie z rzędu małżeństwo zostało niedawno unieważnione, albowiem okazało się, że ona, będąc już dwukrotnie w Paryżu zamężna i dwukrotnie rozwiedziona, wyłudziła w Galicyi od pewnego proboszcza ten trzeci ślub, za życia swoich poprzednich mężów, na podstawie sfałszowanego, poprzednie małżeństwa rzekomo rozwiązującego, breve papieskiego.

We wrześniu 1900 r. zaproponował Deschamps de Bois-Hébert drowi Doboszyńskiemu, aby mu oddał w dzierżawę, ewentualnie, ażeby mu sprzedał dobra swoje Siemiechów, w powiecie tarnowskim położone. Dr Doboszyński zdecydował się na sprzedaż, pomimo, że Deschamps de Bois-Hébert wcale gotówki nie miał, a to z tego powodu, ponieważ tenże zapewnił go, że matka jego, córka milionera, bankiera Courcelle z Vésoul, starca 82-letniego przystąpi do umowy jako współzobowiązana, tudzież, że on sam jest właścicielem dwóch od ojca mu darowanych i tegoż dożywotem obciążonych przedmiotów majątkowych, mianowicie małej posiadłości w Petit-Ville w Normandyi i kapitału 135.000 franków, złożonego w sądzie cywilnym w Le Hâvre obciążonego sumą 45.000 fr. i że na przedmiotach tych resztująca cena kupna za sprzedać się mająca majętność w kwocie 162.700 K będzie mogła być zabezpieczoną. Umówiwszy się zaraz o to kupno zabezpieczył Deschamps de Bois-Hébert zawarcie formalnego kontraktu kupna przez wręczenie drowi Doboszyńskiemu weksli kaucyjnych, na sumę 60.000 koron, akceptowanych przez niego i matkę jego. Sporządzenie kontraktu kupna odłożono do czasu gdy owa resztująca cena kupna na wymienionych wyżej przedmiotach majątkowych zabezpieczona zostanie, co w ciągu 4 miesięcy nastąpić miało.

Aby umożliwić Witowi Deschamps de Bois-Hébert przeprowadzenie tego ubezpieczenia, a matce jego, która nie miała przystąpić do kontraktu kupna umożliwić przyjęcie współobowiązania, umówiono się, że resztującą cenę kupna z doliczeniem procentów, przypadających za rok pierwszy, zatrzymaj Deschamps de Bois-Hébert i jego matka tytułem pożyczki i że na tę pożyczkę zeznają skrypt dłużny na kwotę 162.700 K, płatną w trzech latach, co też istotnie zaraz w formie aktu notaryalnego uskuteczniono. Ażeby Deschamps de Bois-Hébert wszedł natychmiast w posiadanie dóbr i używanie ich, od

dano mu dobra te wraz z inwentarzem na czas przejściowy, t. j. aż do zabezpieczenia resztującej ceny kupna i zeznania formalnego kontraktu, w dzierżawę pod tym warunkiem, że zamiast czynszu dzierżawnego, opłacać będzie podatki i raty amortyzacyjne od ciążących na tych dobrach długów hipotecznych, a nadto ponosić będzie koszta administracyi lasu. Wymienione wyżej weksle kaucyjne na 60.000 K miały służyć także za kaucyę dzierżawną.

Deschamps de Bois-Hébert nie mógł dotrzymać przyjętych zobowiązań z tego powodu, ponieważ z jednej strony matka jego — co tenże przed drem Doboszyńskim zataił, pozostawała pod kuratelą sądową, wobec czego poręka jej na resztę ceny kupna nieważną była, z drugiej zaś strony utracił tenże wskutek egzekucyi kapitał 135.000 fr., złożony dla niego w sądzie Le Hâvre, a nadto wykryło się, że posiadłość ziemska w Petit-Ville obciążoną była nietylko dożywociem jego ojca, lecz także tem dalszem ograniczeniem, że w razie wcześniejszej śmierci syna posiadłość napowrót do ojca wraca.

Okoliczności te spowodowały, że uważając interes za rozchwiany, przystąpił dr Doboszyński do zrealizowania ustanowionej na tę ewentualność kaucyi, a mianowicie zaskarżył wręczone mu akcepta wekslowe na sumę 60.000 kor. Nakazy zapłaty urosły w moc prawną, ponieważ przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

W międzyczasie ożenił się Deschams de Bois-Hébert i otrzymał w posagu 60.000 fr. Przyrzeczeniem, że na poczet ceny kupna gotówkę 50.000 kor. zaliczy i że należytość od przeniesienia własności, obliczoną w przybliżeniu na 17,000 kor., uiści lub zabezpieczy, udało się Witowi Deschamps de Bois-Hébert skłonić dra Doboszyńskiego do utrzymania kupna w mocy za umówioną z samego początku cenę 408.000 kor., pod tym jednak warunkiem, że formalny kontrakt kupna do dnia 1 kwietnia 1902 do skutku przyjdzie.

Istotnie też zawarto kontrakt kupna dnia 10 lutego 1902, a dr Doboszyński otrzymał na poczet ceny kupna kwotę 50.000 koron. Przy tej sposobności zwrócił dr Doboszyński Witowi Deschamps de Bois-Hébert połowę weksli kaucyjnych. pozostałe zaś weksle na 30.000 kor., względnie wydane na te weksle nakazy płatnicze, utrzymano w mocy za obopólną ugodą, gdyż dr Doboszyński miał pretensye z czasu dzierżawy.

Ponieważ Bois-Hébert nie był w stanie ani zapłacić ani zabezpieczyć należytości przenośnej, ponieważ dalej rozchodziło się o zabezpieczenie zapłaty pewnego już płatnego długu hipotecznego w sumie 70.000 koron, przeto zamieszczono w kontrakcie kupna warunek, że kupno rozwiązuje się, gdyby kupujący zalegał w ciągu pierwszych trzech lat z zapłatą dwóch półrocznych rat procentowych i amortyzacyjnych od pożyczki bankowej, ciążącej na tych dobrach, dalej, że z obszaru leśnego, wynoszącego około 500 mórg, wydzielony i aż do sprzedaży drzewostanu w posiadaniu dra Doboszyńskiego pozostawiony będzie kompleks 200 mórg, a to dla gwarancyi, że suma, uzyskana ze sprzedaży tych 200 mórg lasu, obróconą będzie w całości na spłacenie pewnego już płatnego długu hipotecznego w sumie 70.000 koron, ewentualnie na częściowe umorzenie reszty ceny kupna. Aż do wydzielenia tych 200 mórg miał nabywca dóbr wprawdzie zarząd lasu sprawować, ale miał się wstrzymać od wykonywania jakichkolwiek praw posiadania.

Po zawarciu tak zaklauzulowanego kontraktu kupna wyjechał Deschamps de Bois-Hebert zaraz do Francyi, ażeby przy odbywających się generalnych wyborach do parlamentu wystąpić jako kandydat z departamentu Drôme. Do Siemiechowa powrócił dopiero po wyborach (na przeszło 16 000 głosów otrzymał 171 głosów), ogołocony z funduszów i powierzył swe sprawy adwokatowi tarnowskiemu drowi Jakóbowi Goldbergowi, który mu przyrzekł dostarczyć pieniędzy na uregulowanie najpilniejszych długów.

Odtąd rozpoczął się konflikt między Witem Deschamps de Bois-Hebert a drem Doboszyńskim, a wszczął się z dwóch powodów: raz, że Deschamps de Bois-Hebert, nie zważając na ograniczenia kontraktowe i nie dopuszczając do wydzielenia owych 200 mórg lasu na sprzedaż i spłatę długu hipotecznego oraz reszty ceny kupna przeznaczonych, las sam rąbać — i w wielkich partyach drzewo dla siebie sprzedawać zaczął, powtóre ponieważ Deschamps de Bois-Hebert nie czynił nic dla dopełnienia swoich zobowiązań, tak, że obdłużenie dóbr rosło, a skutkiem tego deprecyonowała się hipoteka dra Doboszyńskiego. Tenże miał nadto pretensye z czasu dzierżawy i dla tych pretensyj wdrożył egzekucyę mobilarną, którą dr Goldberg udaremnić usiłował. Wynikł z tego długi szereg procesów — zakończonych przegraną Wita Deschamps de Bois-Hebert.

Wobec niedotrzymania kontraktu i tylu bezpodstawnie mu wytoczonych procesów, ratując się od dalszych strat, wytoczył dr Doboszyński proces o rozwiązanie kontraktu kupna, co z tego powodu możliwem się stało, ponieważ Deschamps de Bois-Hebert dwóch rat bankowych nie zapłacił. Wygrawszy proces, odebrał w połowie marca 1903 majątek, nie inaczej jednak jak drogą egzekucyi wyroku.

Z zaliczonej na cenę kupna kwoty 50.000 koron pokrył dr Doboszyński należytość przenośną Witowi Deschamps de Bois Hebert w kwocie około 17.000 koron wymierzoną, resztę zaś zajął na zaspokojenie tych swoich pretensyj, dla których weksle kaucyjne dane były, a to przez egzekucyę nakazów zapłaty na podstawie tych weksli wydanych.

W trakcie egzekucyi mobiliarnej napisał dr Goldberg w imieniu Wita Deschamps de Bois-Hebert list do dra Doboszyńskiego, w którym zagroził mu doniesieniem karnem o oszustwo i publicznem napiętnowaniem jego rzekomo oszukańczego postępowania, jeżeliby tenże nie odstąpił do trzech dni od wdrożonych kroków egzekucyjnych. Na podstawie tego listu z pogróżkami wdrożono przeciw dr. Goldbergowi i Witowi Deschamps de Bois-Hebert dochodzenia karne o wymuszenie, które jednakże po przesłuchaniu stron zastanowione zostało. Następnie wniósł rzeczywiście Deschamps de Bois-Hebert przeciw dr. Doboszyńskiemu zapowiedziane mu doniesienie karne o oszustwo, a gdy prokuratorya państwa doniesienie to odrzuciła, wniósł do Izby radnej w Tarnowie skargę subsydyarną.

Na twierdzenia w tej skardze zawarte przesłuchany został Deschamps de Bois-Hebert jako świadek i na podstawie jego zeznań postanowiła Izba radna sądu obwodowego w Tarnowie wdrożyć przeciwko dr. Doboszyńskiemu dochodzenie karne. Uchwała ta została przed jej ekspedyowaniem przez sąd krajowy wyższy w Krakowie z powodu niewłaściwości tarnowskiego sądu obwodowego zniesioną, przy wytknięciu sądowi sprzecznego z osnową aktu załatwienia rzeczy, a sprawa przekazaną została sądowi krajowemu w Krakowie jako sądowi kompetentnemu. Izba radna tegoż sądu odrzuciła skargę subsydyarną jako bezpodstawną.

Z powodu tych co dopiero wspomnianych zeznań został Deschamps de Bois-Hebert oskarżony o zbrodnię oszustwa, a z powodu doniesienia karnego i skargi subsydyarnej tak on, jak i jego zastępca prawny dr Jakób Goldberg, oskarżeni są o zbrodnię oszczerstwa.

Także i drugą groźbę zaatakowania dra Doboszyńskiego w drodze publicystycznej wykonali Deschamps de Bois-Hebert i dr Jakób Goldberg, albowiem za ich inicyatywą pojawiły się przeciw dr. Doboszyńskiemu skierowane artykuły w lwowskim tygodniku „Monitor“ i w wychodzącym do niedawna w Wiedniu tygodniowem piśmie „Extrapost“.

Z tymi samymi zarzutami wystąpili obydwaj oskarżeni na rozprawach, oraz w pismach do sądu i Koła polskiego w Wiedniu wystosowanych, wskutek czego oskarżył ich dr Doboszyński o obrazę czci. Z toczącą się obecnie sprawą połączono także skargi o obrazę czci przez Antoniego Janakowskiego i Szymona Załuczkowskiego przeciw obydwom oskarżonym wytoczone, a z tego samego zatargu oskarżonych z posłem dr. Doboszyńskim wynikłe.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Wieczór Sienkiewiczowski.** Wczoraj, w niedzielę o godz. 4 po południu odbył się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, staraniem akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej“, uroczysty wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Wieczór, wobec bardzo licznie zebranej publiczności, rozpoczął się przemówieniem prof. dra Stanisława Tarnowskiego, prezesa krak. Akademii umiejętności, który omówił zasługi Sienkiewicza w literaturze. Wywiera on — mówił prof. Tarnowski — na czytającego wielki wpływ przez swe pełne życia i charakteru postacie, przedewszystkiem zaś przez swą prostotę i jasność. Nie znajdziemy u niego bajronizmu, sentymentalizmu, brak mu sceptycyzmu i chęci prorokowania. Bohaterowie jego utworów to żywi ludzie, a nie wcielenia ideałów, nieraz oryginalni, ale zawsze malowani bez pretensyonalności i sztuczności. Działając bardzo na czytelnika wdziękiem słowa, Sienkiewicz nie posługuje się przesadą wyrażeń, modną, nastrojową; on poprostu myśli, poprostu czuje i poprostu tworzy — to też wielki ten pisarz jest w niełasce u tych, co wyostrzywszy sobie smak na nowej literaturze, unoszą się i podziwiają tylko to, co dziwne, co nielogiczne, co nadzwyczajne, gdyż ekscentryczność podnieca przytępioną ich wrażliwość. Co jasne, proste, to stare i oklepane, to prawie podziwiać filistrom. Taka płytkość umysłu jest przykra, gorsza jednak znacznie jest płytkość uczucia, o której świadczą stawiane Sienkiewiczowi niejednokrotnie zarzuty, że apoteozuje szlachtę, on, który należał za młodu do stronnictw postępowych. Stawiający ten zarzut nie rozumieją widocznie, lub rozumieć nie chcą, że Sienkiewicz nie pisał dla jakiejś warstwy społecznej, ale dla Polski, którą tak gorąco ukochał. Sienkiewicz jest z całej duszy i serca Polakiem i szczerym katolikiem. Czy więc nie ten patryotyzm, ta jego religijność są powodami niechęci ku niemu? Dla dusz zdrowych i prostych jest on przystępny i ma dla nich urok przez swą prostotę i jędrność i to jest jego wpływ na społeczeństwo.

Co do wpływu jego na literaturę, zawdzięczamy Sienkiewiczowi wielkie ożywienie powieści. Jest wielu powieściopisarzy, którzy naśladują jego sposób pisania otwarcie, choć nieraz nikogo naśladować nie potrzebują; spotykamy jego wpływ czasem u Orzeszkowej, często u Konopnickiej i Tetmajera. Późniejsi powieściopisarze naśladują go, ale wpadają w przesadę, chcąc Sienkiewicza bodaj czy nie przewyższyć.

Wielki wpływ wywiera on na wszystkich swemi nowelami, które niejednokrotnie poprzedzają większe dzieła. W ostatniej swej noweli „Dzwonnik“ dał wyraz autor swemu żalowi, że pojawiają się obecnie dążenia, mające na celu obudzić w Litwie niechęć i nienawiść do Polski.

Po przemówieniu prof. Tarnowskiego odczytał artysta dram. teatru miejskiego, p. Zelwerowicz najnowszą nowelę Sienkiewicza „Dzwonnik“, w której autor przedstawia tęsknotę starego, poczciwego Litwina, uczestnika powstania z r. 1863, kochającego gorąco Polskę, osiadłego w jednem z miast w Królestwie Polskiem, tęsknotę za swą Ojczyzną, ukochaną dawną Litwą, do której jednakowoż wracać nie chce, gdyż wie, że ta jego dawna Litwa zmieniła się bardzo, że poczyna ona walkę ze wszystkiem, co polskie, zapominając o tem, co od Polski otrzymała.

Następnie art. dram. teatru miejskiego p. Stanisławski odczytał drugą nowelę Sienkiewicza p. t. „Diokles“, powieść ateńską, której przewodnią myślą jest, że człowiek za życia nigdy żywej, niczem nie osłonionej prawdy oglądać nie może.

Obie nowele nagrodzili słuchacze żywymi oklaskami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Stanowisko Stołypina zdaje się być zachwianem. Przypuszczenie to nie jest nowem. Wypowiadano je jeszcze wówczas, kiedy finansowa misya Izwolskiego zagranicą pozostała bez rezultatów. Zarzucono wówczas Stołypinowi, że nie umiał obudzić w Europie zaufania do swojej polityki pacyfikacyjnej. Obecnie po aferze "Hurko—Lidwal“ przypuszczenie to nabrało jeszcze większego prawdopodobieństwa, nie dlatego oczywiście, aby najwyższa biurokracya zbyt tragicznie traktowała tego rodzaju „omyłki“, jak ta, która przytrafiła się Hurce, ale dlatego, że afera ta może doskonale posłużyć do honorowego zamaskowania prawdziwej przyczyny ewentualnego ustąpienia Stołypina, a mianowicie faktu, że mimo całą represyę i teror, jakie w ciągu rządu swojego rozwinął, nie zdołał on zabezpieczyć w przyszłej Dumie większości rządowej, tak, że dziś rząd stoi przed przyszłą Dumą z taką samą nieznajomością jej charakteru, jak to było z rządem Wittego i Durnowa wobec Dumy poprzedniej.

(Tel. „N. Ref.“ z 10 grudnia).

Pogłoski o przesileniu.

Petersburg. Audyencya Wittego w Carskiem Siole daje ciągle jeszcze powód do licznych pogłosek o bliskiem jakoby przesileniu gabinetu. Dziennik „Riecz“ donosi, że audyencya ta miała związek ze sprawą Hurki i Lidwala. Przeciwnicy Stołypina korzystają obecnie z tej sprawy, aby zdyskredytować go u cara. Twierdzą oni, że nietylko Hurko jest winnym, lecz także Stołypin, gdyż jako prezydent gabinetu powinien był czuwać nad dostawami dla dotkniętych głodem włościan. Jako ewentualnego następcę Stołypina wymieniają ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa. Dalej krążą pogłoski, że także stanowisko ministra spraw zagranicznych Izwolskiego jest zachwiane, i to z powodu nowych zatargów z Japonią.

Orgie reakcyi.

Petersburg. Wczoraj odbyło się tu wielotysięczne zgromadzenie „prawdziwych ludzi rosyjskich“. W zebraniu tem wzięło udział także kilku wyższych duchownych. Wznoszono okrzyki na cześć cara i jego rodziny i wrogie okrzyki przeciw rewolucyi, którą obwiniano o klęskę Rosyi. Dalej dały się słyszeć także okrzyki przeciw Wittemu i żydom. Dobrowin wygłosił mowę „patryotyczną“ przeciw Japonii, a znany pop Jan Kronsztadzki nazwał Dumę wrzodem, który grozi ponownem wyrośnięciem. Wkońcu wznoszono okrzyki **„precz z konstytucyą“**, poczem zebrani przeciągali ulicami. Spokoju nie zakłócono.

Reformy w prowincyach nadbałtyckich.

Ryga. Komisya reformowa gubernij uchwaliła znieść patronat kościelny większych właścicieli dóbr, a dalej postanowiła zaprowadzić wybór duchownych przez Radę kościelną, wybraną przez trzy kurye.

Rewizye i aresztowania.

Tyflis. Policya wykryła w okolicznych górach skład broni i znaczną liczbę bomb.

Z delegacyi.

Podczas dyskusyi w austryackiej komisyi budżetowej nad kredytem okupacyjnym na posiedzeniu piątkowem, wspólny minister skarbu Buryan udzielał wyjaśnień co do rozmaitych kwestyj dotyczących Bośni.

Minister przyznał, że w kraju tym istnieje antagonizm między poszczególnemi wyznaniami. Rząd starał się ten złagodzić rozmaitemi środkami. Organizacya kościoła prawosławnego już została przeprowadzona, organizacya wyznaniowa ludności mahometańskiej jest przygotowana. Widocznem atoli jest, że spokojną zresztą ludność podburzają obce wpływy, mianowicie wpływy z drugiej strony rzeki Dryny.

Minister wskazał na cały szereg wieców odbytych w ostatnim czasie w Serbii i zaznaczył, że właśnie fakt, iż pewne koła w królestwie serbskiem nie są zadowolone ze stosunków Bośni, jest najlepszą pochwałą (?) dla tamtejszej austryackiej administracyi. Minister oświadczył w końcu, że stworzenie krajowego ciała prawodawczego w tym kraju jest rzeczywiście rzeczą naglącą.

(Tel. „N. Reformy“ z 10 grudnia.)

Dostawy dla armii.

Budapeszt. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie subkomitetu delegacyi austryackiej dla dostaw wojskowych. Zabierali głos także ministrowie Auersperg i Forzt. Pogłoski o rzekomem zachwianiu stanowiska ministra rolnictwa Auersperga utrzymują się uporczywie. Auersperg, jak wiadomo, był w gabinecie Gautscha autorem dotyczącej ugody.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 grudnia.

Wiedeń. Jak donosi „Bohemia“, znany szef sekcyi Hasenoehrl w ministerstwie handlu ma wkrótce ustąpić. Jako przyczynę podają zatarg w sprawie dostaw wojskowych.

Wiedeń. Wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe obchodziło wczoraj 25-lecie założenia. W uroczystości wzięli udział arcyks. Leopold Salwator i Reiner, kapitan gwardyi przybocznej hr. Beck, minister spraw wewnętrznych Bienerth i wiele innych wybitnych osobistości. Deputacye pokrewnych stowarzyszeń przybyły z Lipska, Drezna, Berlina, Frankfurtu, Budapesztu, Berna i Opawy. Zjawiła się również deputacya austr. Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Na zebraniu uroczystem odczytano wśród owacyjnych okrzyków telegram cesarza, poczem przemawiał minister Bienerth. Towarzystwo otrzymało liczne medale i odznaczenia.

Praga. Czeska Akademia umiejętności odbyła wczoraj doroczne posiedzenie.

Paryż. Członek akademii, Brunetiere, wydawca „Revue des deux mondes“, zmarł dzisiaj.

Mściwość Prusaków.

Berlin. Z Gdańska telegrafują, że w tamtejszym obwodzie regencyjnym strajk szkolny mimo energicznych środków zaradczych **wciąż się wzmaga. Państwowy zarząd leśny wypowiedział pracę wszystkim robotnikom polskim, których dzieci biorą udział w strajku,** nadto odebrał im wszelkie **bonifikacye.** Podobne kary spotkały wszystkich innych **robotników i funkcyonaryuszów, zależnych od rządu**

Z Rady państwa.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby posłów zwołanem zostało na dzień 17 b. m. godz. 3 po południu. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się: 1) Pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, 2) Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach posłów Pommera i tow., Pantouczka i Breitera i tow. w sprawie personalu kancelaryjnego, 3) Sprawozdanie komisyi przemysłowej o przedłożeniu rządowem w sprawie opilstwa.

Wiedeń. Rząd, jak słychać, zamierza już na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej Rady państwa wnieść projekt, **dotyczący polepszenia bytu urzędników.**

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła obrady specyalna komisya Izby panów dla reformy wyborczej. Przed rozpoczęciem posiedzenia odbyło się zebranie mężów zaufania wszystkich trzech grup Izby. Na zebraniu tem zgodzono się, aby sprawę „numerus clausus“ traktować osobno jako nowelę do § 5 ustawy zasadniczej z r. 1867, dotyczącego prawa mianowania członków Izby panów przez koronę. Posiedzenie komisyi rozpoczęło się dopiero około godz. 11. Zagaił je dłuższą przemową prezes komisyi hr. Franciszek Thun, po nim przemawiał członek Izby Plener. W obradach biorą udział prezydent gabinetu bar. Beck i minister spraw wewnętrznych Bienerth wraz z referentami ministerstwa w sprawie reformy wyborczej.

Sesya sejmowa.

Praga. Jak słychać, Sejm czeski zwołany zostanie na trzydniową sesyę w czasie między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem.

Drugi wiec urzędników pocztowych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu przy licznym udziale drugi wiec urzędników pocztowych. W zastępstwie ministra handlu przybył radca sekcyjny Pachner. Zjawiło się także wielu posłów. Pachner zapewniał, że ministerstwo dąży po polepszenia służby i materyalnego położenia urzędników. W sprawie rozmaitych punktów porządku dziennego radca Pachner oświadczył, że cały system zabezpieczenia od wypadku wymaga reformy; ministerstwo projektuje przejęcie przez państwo odszkodowania od wypadku. Także w sprawie podwyższenia dyet jazdy wyda ministerstwo odpowiednie zarządzenia. Kwestye pomnożenia personalu i uregulowania urlopów będą również pomyślnie załatwione. Należy się spodziewać, że już rychło zostanie zaprowadzona 35-letnia służba.

Po szeregu referatów powzięto jednomyślnie rezolucyę z protestem przeciw obecnemu systemowi ubezpieczenia od wypadków, z żądaniem podwyższenia dyet jazdy, ściśle oznaczonego wolnego czasu po każdej jeździe i w sprawie wliczania lat służby. Wkońcu pos. Gessmann zapowiedział w imieniu wszystkich stronnictw rychłe załatwienie zapowiedzianego przez rząd przedłożenia w sprawie dodatku drożyźnianego.

Koncentracya Czechów.

Praga. „Narodni Listy“ omawiają ponownie konieczność koncentracyi wszystkich stronnictw czeskich. Dziennik ten uderza na klub młodoczeski, zarzucając mu, że z jego winy reforma wyborcza wzięła niekorzystny dla Czechów obrót, dalej że kierownicy klubu nie troszczyli się o uchwały komitetu wykonawczego partyi. Teraz, aby popełnione błędy naprawić, potrzebną jest najściślejsza koncentracya wszystkich stronnictw czeskich na podstawie programu młodoczeskiego, który jest najlepszy ze wszystkich. Pożądanem jest utworzenie jednego wielkiego klubu czeskiego, któryby utrzymywał ścisłe stosunki z innymi klubami słowiańskimi.

Koncentracya Niemców.

Praga O ostatnich naradach stronnictw niemieckich w sprawie zamierzonej koncentracyi donoszą jeszcze: Pomiędzy innymi przemawiał minister Prade, że połączenie się stronnictw: niemiecko-ludowego postępowego, niemieckich agraryuszów i wolnych Wszechniemców jest w obecnych warunkach absolutną koniecznością. Przyszła Izba poselska, wybrana na podstawie równego, powszechnego prawa głosowania, nie zadowoli się bowiem gabinetem półparlamentarnym, lecz dążyć będzie do utworzenia zurełnego parlamentarnego gabinetu i już wobec tego byłoby nieszczęściem dla Niemców, gdyby rozbili się na wielką ilość drobnych frakcyj. To, co zdołali osiągnąć Polacy, Czesi i południowi Słowianie, powinno być możliwem także dla Niemców. — Zjednoczenie stronnictw niemieckich powinno na zewnątrz występować solidarnie, lecz w kwestyach autonomicznych pozostawić poszczególnym stronnictwom zupełną swobodę.

Czesi na Morawach.

Berno. W sobotę odbyła się konferencya mężów zaufania czeskich postępowców, na której energicznie zaprotestowano przeciwko zapowiedzianej nominacyi hr. Serenyego marszałkiem Moraw.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. W stanie zdrowia ministra handlu Kossutha nastąpiło wczoraj polepszenie.

Manifestacya katolicka.

Praga. Wczoraj po południu urządziły czeskie stowarzyszenia katolickie pochód hołdowniczy na cześć kardynała Skrbensky'ego.— Na placu Wacława, gdzie pochód stanął o godzinie 4 po południu, usiłowało kilkuset socyalnych demokratów i socyalistów narodowych przeszkodzić dalszemu posuwaniu się pochodu, jednakże policya ich rozprószyła, przyczem poczyniła kilka aresztowań. W ulicach, któremi pochód przechodził, tworzyły szpaler wielkie tłumy ludności. Gdy pochód z lampionami wchodził do pałacu arcybiskupiego, demonstranci poczęli sykać i gwizdać i zaintonowali pieśń robotniczą. Policya wystąpiła ponownie i rozprószyła demonstrantów. Następnie odśpiewali uczestnicy pochodu hymn papieski i czeskie pieśni narodowe.

Kardynał Skrbensky zjawił się na balkonie pałacu i wygłosił mowę, w której dziękował za owacyę, będącą dowodem, że pomimo licznych przeciwnych usiłowań jest jeszcze bardzo wielu wiernych i prawdziwych katolików, którzy mają odwagę dać wyraz swojego przekonania i wierni są zasadom kościoła i pragną nierozerwalności małżeństw i religijnego nauczania dzieci w szkołach. — Kardynał wzywał dalej do zgody i jedności, oraz do wytrwania w walce, a w końcu udzielił zebranym błogosławieństwa. Mowę tę przerywano kilkakrotnie oklaskami, a po jej zakończeniu wznoszono okrzyki „Slawa“. Po odśpiewaniu dwóch jeszcze kantat uczestnicy rozeszli się.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Jak donoszą dzienniki, sytuacya gabinetu Pasicza jest bardzo krytyczna, ponieważ opozycya zamierza przejść do najgwałtowniejszej obstrukcyi w celu przeszkodzenia uchwaleniu traktatów handlowych i budżetu.

Rząd i kościół.

Paryż. We wszystkich kościołach tutejszych zawiadomili księża wiernych, że od władzy duchownej otrzymali polecenie, aby także w dniu 11 grudnia b. r. odprawiali nabożeństwa, bez złożenia deklaracyi, przepisanej ustawą kongregacyjną. Pogrzeby i śluby odbywać się będą bez wszelkich ceremonij, dopóki sekwestratorzy państwowi nie zrzekną się korzyści z tych ceremonij. Arcybiskup z Bordeaux wystosował do księży swojej dyecezyi okólnik, w którym odwołuje swój poprzedni list pasterski, nakazujący złożenie deklaracyi, wymaganej przez ustawę.

Deputowany Paweł Denier zgłosi jutro wniosek w Izbie, aby przyznano państwu prawo rozporządzania budynkami, będącemi własnością kleru. Rząd postanowił, ze względu na obecne stosunki, odrzucić wszystkie propozycye biskupów, aby cały majątek nieruchomy, pozostający w posiadaniu kleru, a przechodzący obecnie na własność, wydzierżawić biskupom.

Paryż. Minister oświaty Briand oświadczył w interwiewie, że papież zakazując klerowi składania deklaracyi żądanej przez ustawę, dał się porwać do oporu sądząc, że wybuchnie wojna domowa, z której kościół wyjdzie zwycięsko. Gdy kler złoży deklaracyę, kult będzie mógł być wykonywanym jak dotychczas.

Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył w interwiewie, że zgadza się z wywodami Brianda. **Jeżeli kościół chce mieć wojnę, to ją mieć będzie.** Rząd wydał odpowiednie polecenie do generalnych prokuratorów w sprawie przestrzegania ustawy.

Niepokoje w Chinach.

Szangaj. Na granicy prowincyj Kianghsi i Hunan tajny związek szerzy niepokoje. Obcokrajowcy opuszczają zagrożone miejscowości, do których wysłano wojsko.

Zderzenie się parowców.

Liworno. Parowiec „Segesta“ z wychodźcami na pokładzie zderzył się podczas wyjazdu z portu z greckim okrętem „Lula“, który wiózł transport zboża. „Segesta“, znacznie uszkodzony, zatonął. Także „Lula“ uszkodzony. Załogi i podróżni wyratowani.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye:	K.	h.		K.	h.
austr. Zakł. kred.	695	—	Oblig. węg. ind.	96	25
węg. „ „	830	—	Renta majowa	99	25
Anglobanku	319	—	Austr. renta kor.	99	20
Unionbanku	574	50	Węg. renta kor.	95	95
Länderbanku	464	50	56 l. listy T. kr. z.	98	—
Bankvereinu	565	—	4% listy Banku hip.	97	25
Bodencredit.	175	—	4½% „ „ „	100	95
Gal. Banku hip.	569	—	5% „ „ „	110	50
kolei państw.	683	—	5% „ „ kr.	98	—
„ połudn.	180	—	4½% „ „ „	101	20
N. Tram. lit. A.	917	—	5% „ „ „	—	—
N. Tram. lit. B.	—	—	4% Gal. obl. propin.	99	15
kolei Elbethal.	454	50	4% Gal. poż. kr. 1898	98	10
„ Północnej	5680	—	4% Poż. m. Lwowa	96	50
„ Czerniow.	579	—	Losy tureckie	162	75
Alpiny	621	25	Marki	117	65
Rima Muranyi	575	—	Ruble	253	50
Prag. Tow. żel.	2696	—	Rosyjska pożyczka	85	15
Fabryki broni	574	—			
tureckie tytoniowe	434	—			
Gal. Tow. kop. n.	663	—			

Usposobienie. Przy silnej tendencyi zamknięcie spokojne i kursa utrzymane.

Cukier 20·60 do 20·70, na październik—grudzień 20·65 do 20·75. Spirytus 43·— do 43·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 10 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	35 20	35 70
Dwudziestofrankówki w złocie	10 08	10 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	57 25	98 20

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go grudnia 1906 r. wylosowano:

4% owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **1,386.600,**

4% owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach K **359.600.**

Wylosowane dnia 4go grudnia 1906 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 kwietnia 1907 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4go grudnia b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4% owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go grudnia b. r. z dniem **1ym kwietnia 1907 r.**

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1906 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Schreiber generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

5357

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 161 39 40

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

Dorożki

są do sprzedania. Adres w Administr. „Nowej Reformy" pod **5364**. 5364 1 3

POTRZEBNA ZARAZ do czynności biurowych

Panna obznajmiona z książkowością, korespondencyą kupiecką i już odbytą praktyką.

Oferty pisemne z podaniem dotychczasowej pracy i warunkami proszę adresować: 5366 1 2

Stanisław Rożnowski, fabryka mydeł. — Kraków.

Nauka kroju.

Wzorowa szkoła kroju i szycia z pod Nr 1-go przeniesioną została pod Nr 7 przy ul. św. Krzyża, gdzie „Głos Narodu". Opłata za naukę przystępna. Dla zamożniejszych Pań osobne godziny.

Wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczorem. 6365 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 166 0

Lekka karetka

wiedeńska, mało używana, na oliwnych osiach, na gumowych kołach oraz lekki faetonik półkryty i wózek resorowy, używany, do sprzedania u

Stanisława Szymika, lakiernika, w Krakowie, ul. Niecała 4.

5363 1 3

Czekolada mleczna Orzechowa

wyrób własny poleca,

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 4393 10 0

Do wydzierżawienia

a) Dobra Klimkówka poczta i telegraf loco, stacya Rymanów; około 500 morgów, w tem 45 mg. rybnego gospodarstwa, 200 mg. dwu i trzy kośnych; gorzelnia 372 Hl, mleczarnia młocarnia wodna, tartak i młyn, 5000 koron suchych dochodów. 5372 1 2

b) Dobra Słonniki poczta, telegraf i stacya Mościska: 100 mg. łąk, 525 roli.

Zgłoszenia: Zarząd dóbr Klimkówka-Rymanów.

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK



złr. 3·50.

System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 4591 7 0

Živnostencká Banka pro Čechy a Moravu v Praze

(Bank przemysłowy dla Czech i Morawii).

Główna siedziba w Pradze. Filie: w Krakowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Budziejowicach, Iglawie, Mor. Ostrawie, Pardubicach, Pilznie i Taborze.

Rok założenia 1868.

Kapitał akcyjny . . . . . K 25,000.000
Fundusze rezerwowe . . . . K 9,000.000

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem września 1906

K 71,784.993·70. 5376

Filia w Krakowie, Bracka 1, oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po 4%, bez ograniczenia kwoty, od dnia złożenia do dnia podjęcia.**

Filia w Krakowie kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe** wszelkiego rodzaju i udziela na nie **pożyczek** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Do sprzedania

2 majątki — 800 morgów. **Sierakowski** poste restante **Monasterzyska.** 5387 1 2

ZNAKOMITE

sardynki i pstrągi poleca handel pod firmą 5234 3 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Kalosze

petersburskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 5257 2 3

polecają

Reim i S-ka, Kraków.



Co tydzień nowości!

Do sprzedania:

Ogłoszenie co wtorek.

Karłowate 15 m. wysokie, ok. 3 mies. licz., prześliczne, czarne spitze.
Złote rybki sztuka 15 ct. wysyła się także na prowincyę.
Rysie, para gołębi 2 złr.
Pożycza się psy do chwytania szczurów.
Hamburgi złote kogut i kura 7 złr.
Hamburgi srebne kogut i kura 7 złr.
Pekiny olbrzymie kaczor i kaczka 10 złr.
Harceńskie kanarki, świetne śpiewaki po 8 złr.
Jeże na karakony po 1 złr. 20 ct.
Okazyjne zakupno klatek bardzo silnych i praktycznych już od 80 ct. w górę. 1515 35 39

poleca Zakład Zoologiczny

KAZIMIERZ WALTER

Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek.

L. 1344. 5357

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Radomyśla Wielkiego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **weterynarza miejskiego,** z którą połączona być ma funkcya kasyera gminnego.

Płaca roczna weterynarza wynosi 1200 koron, zaś wynagrodzenie za funkcyę kasyera 400 koron, razem 1600 koron.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej miasta Radomyśla Wielkiego do **końca grudnia 1906.**

Radomyśl Wielki, 4 grudnia 1906.

Burmistrz
Jan Glaser.

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma przyjmuje księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Linia A-B. Telefon 150.

NA GWIAZDKĘ poleca wielki wybór książek ilustrowanych w polskim, francuskim i niemieckim języku. 5317 2 3

Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco.

HAŁWA

Smaczny i nadzwyczaj dobry delikates, jako deser i do herbaty wyśmienity. — Paczka 5 klg. kosztuje 10 koron franco za zaliczką. — Kupcom dajemy rabat. — Prawdziwy tylko od firmy

Fabrique de veritables Caramels Russes „Moskwa" we Lwowie. 5389 1 8

CODZIENNIE KONCERT.

Gabinety do zebrań towarzyskich z osobnem wejściem.

Smaczną i zdrową kuchnię

poleca 4888 5 0

GUSTAW GOLDSTEIN

Handel delikatesów win i restauracya

Kraków — ulica Karmelicka L. 4.

BUFET obficie zaopatrzony.

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.
Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.

Największy Instytut obcych języków

The Berlitz School of Languages

w Krakowie, ul. Starowiślna 6, (obok poczty).

Wykład języków: angielsk., francusk., niemieck., włosk., czesk., rosyjsk. i węgierskiego przez nauczycieli odnośnych narodowości tylko z akademickiem wykształceniem.

Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Korespondencya handlowa.

Lekcye osobne i zbiorowe przez cały rok od godz. 8 rano do 10 wieczór.

Specyalne kółka konwersacyjne dla osób, władających już obcemi językami. 5311 2 2

Zapisać się można w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Biuro tłómaczeń.

CZY POTRZEBA zamawiać u obcych stampile kauczukowe i drukarnie domowe?

NIE! Precz z obcym lichym towarem!



Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno! Poco więc szukać u obcych tego, co u nas otrzymać można niezawodniej taniej!

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

Aleksandra Fischhaba

w Krakowie, ul. Grodzka 50,

poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampile w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi i t. p.

Ceny bardzo przystępne konkurencyjne.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zaręczam za dobroć towaru. 5327 2 6

Al. FISCHHAB, Kraków, Grodzka 50.

Prosimy żądać bezpłatnie

w każdej księgarni

Katalogu książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych,

mogących służyć na podarki gwiazdkowe, wydanego przez księgarnię 5261 2 0

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trefle du Japon, Fiołki parmeńskie.
Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.
Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i dokumenta.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.
Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 5147 8 12
Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Najtrwalsze, Najnowsze, Najlepsze

SIATKI GAZOWE

przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA SIATEK GAZOWYCH.

Biuro i główna sprzedaż: **JULIAN TOKAR, Kraków, św. Jana 10.**

Telefon Nr. 574 5031 8 12

Na ✳ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Makaty Buczackie,
Kilimy stylowe,
Portyery,
Serwety mohairowe.

5102 3 0



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 4560 9 22

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 5136 14 25

J. H. N.

ma list pod wskazanym adresem. 5345 2 3

Na gwiazdkę!

Piękny i realny podarek dla każdego.

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi. Ametysty, akwamaryny, beryle, aleksandryty, topazy, (złote), szmaragdy, almandyny, rubiny, chalcedony, szafiry, chryzolity, turmaliny, hyacynty, fenakity, księżycowe, (k. szczęścia).

Kamienie sprzedaje się od 25 cent. i wyżej za karat. — Z powodu stagnacyi w Rosyi — ceny niskie hurtowne. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna 5027 10 10

Proszę korzystać ze sposobności.

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Kaseta srebra stołowego

prawdziwego na 12 osób wraz z deserem i para kandelabrów srebrnych bez monogramów zaraz tanio do sprzedania.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna H. Telesznickiej Szewska 10. 4912 12 25

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

4525 39 40

Kojarzenie małżeństw.

W skutek śmierci naszego stryja odziedziczyłyśmy po 74.000 koron. Jesteśmy siostrami, chrześcijankami, lat 22 i 26, jako sieroty po kupcu, wychowane skromnie. Nie mając znajomości radaby każda z nas tą drogą znaleść sobie poważnego, zacnego męża. — Zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Scwestern"** postlagernd **Agram** (Kroacya). 5397

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hypotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10. prowizya bardzo umiarkowana. 5360 2 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.